

04484

# PROMIEN

MIESIĘCZNIK SPOŁECZNY i NAUKOWO-LITERACKI  
ORGAN MŁODZIEŻY GIMNAZJALNEJ.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA:  
Mołodeczno, Gimnazjum Państwowe im. Tomasza Zana.

ROK II. Mołodeczno, styczeń—marzec 1935 r. № 3—5 (11).



Cena pojedynczego numeru 30 groszy.

DRUKARNIA WYDZIAŁU POWIATOWEGO W MOŁODECZNI.

## T r e ś ć.

- |  |                          |
|--|--------------------------|
| 1) Dzień Imienin Marszałka Pol-<br>ski | 10) Ideały               |
| 2) Marszałek Polski J. Piłsudski.      | 11) Przyjaciele.         |
| 3) Układy, pakt i traktaty.            | 12) Ciekawa książka.     |
| 4) Marzenie a rzeczywistość.           | 13) Kronika.             |
| 5) Koszałki — Opalki.                  | a) Ze świata             |
| 6) Legendy bieńskie.                   | b) z kraju               |
| 7) Kulig.                              | c) miejscowa.            |
| 8) Uprawa lnu.                         | 14) Odpowiedzi Redakcji. |
| 9) Choć idę sama...                    | 15) Dział rozrywkowy.    |
|  | 16) Ogłoszenia.          |

---

Opiekun Pisma: Prof. Matyaszko Aleksander.

Naczelnny Redaktor: Józef Poszewiecki kl. VII.

Zastępca: Przeździecki Henryk kl. VII.

Komitet Redakcyjny: Jasiewiczówna Zofja kl. VII.  
Pietraszkówna Stefanja kl. V.  
Mikołajczykówna Henryka kl. II.  
Tanana Aleksander kl. VII.  
Gańko Michał kl. V.

Wydawca: Młodzież gimnazjalna w Mołodecznie.

Redakcja przyjmuje interesantów w poniedziałki, środy  
i piątki od godz. 16 do 18.

Redakcja rękopisów nie zwraca i zastrzega sobie w nich  
zmiany.

Prenumerata roczna dla zamiejscowych 3 zł. 50 gr.

„ „ „ miejscowych 3 zł. — gr.

Administracja Pisma przyjmuje ogłoszenia w cenie według  
umowy.

# PROMIEN



MIESIĘCZNIK SPOŁECZNY i NAUKOWO-LITERACKI  
ORGAN MŁODZIEŻY GIMNAZJALNEJ.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA:

Mołodeczno, Gimnazjum Państwowe im. Tomasza Zana.

DZIEŃ IMIENIN PIERWSZEGO MARSZAŁKA POLSKI  
JÓZEFA PIŁSUDESKIEGO w DNIU 19 MARCA 1935 r.

W imieniu własnem i Państwowego Gimnazjum im. T. Zana w Mołodecznie w dniu TWYCH IMIENIN, NAJDOSTOJNIEJSZY SOLENIZANCIE, PANIE MARSZAŁKU, składając Ci wyrazy największej czci i hołdu, ślemy nasze najserdeczniejsze i gorące życzenia zdrowia i długich lat życia dla dobra i potęgi Polski, która dzięki TOBIE, WIELKI I OPATRZNOŚCIOWY CZŁOWIEKU, znowu została powołana do nowego i teraz już wiecznego bytu państwowego, dlatego że TY całe SWE życie od lat dziecięcych o Niej myślałeś, dlatego że przez całe SWE ofiarne życie, pełne nieprzerwanych trudów i niebezpieczeństw, dla Niej cierpiałeś i o nią ciężko walczyłeś, a obudzonemu przez CIĘ Narodowi i potomności Swą miłość i myśli Swe o Polsce przekazałeś.

Dyrektor Gimnazjum  
(—) *Władysław Luro*

## Marszałek Polski Józef Piłsudski.

Są w życiu historycznym narodów wielkie przełomowe momenty, w których ważą się i rozstrzygają losy na przyszłość. Momenty te, a czasem długotrwałe okresy, są jakby wystawieniem na próbę wszystkich sił żywotnych narodu, jego odporności, instynktu dziejowego i energii twórczej. Jeżeli naród zda ten egzamin przed historją, czeka go przyszłość szczęśliwa i wzniosła, jeśli zaś prześpi gnuśnie sposobność do wielkiego czynu, czeka go niewola.

To straszne niebezpieczeństwo groziło Polsce w okresie największego kataklizmu, jaki przeżyła ludzkość w dziejach podczas wojny światowej. Niebezpieczeństwo to było tem większe, że naród nasz znajdował się w ostatnich czasach w położeniu szczególnie tragicznem. Przeszło stuletnia niewola wycieńczyła naród, odcięła go od tradycji niepodległego bytu. Upadek powstania 1863 roku pozbawił do reszty społeczeństwo wiary w swe siły, kazał mu zwątpić całkowicie w możność odzyskania kiedykolwiek własnego niezależnego państwa. A tymczasem sprawiedliwe historyczne koło niosło w swoim łonie gigantyczne zdarzenia dziejowe, które miały przelać krew milionów, obalić najpotężniejsze trony, wskrzesić narody, zbudować nowe państwa i przygotować grunt pod największe przeobrażenie społeczne i polityczno-ustrojowe. I oto mogło się tak stać, że owa jedyna w swoim rodzaju konjunktura historyczna, ta, o którą modlił się Adam Mickiewicz w pamiętnych słowach: „O wojnę ludów prosimy Cię, Paniel“, zaskoczyła mogła Polskę nieprzygotowaną do czynu. Zaprzepaścilibyśmy wówczas jedyną może sposobność odzyskania niepodległego bytu. Czyż wówczas nie zaciążyłoby na nas przekleństwo wszystkich pokoleń?!

Niebezpieczeństwo to minęło nas szczęśliwie. Naród stanął na wysokości przeżywanej chwili dziejowej. Ale stało się to niewątpliwie dzięki temu, że w chwili tej, dziwnem zrządzeniem Opatrzności, pojawił się Człowiek, który genjuszem swoim bieg wypadków przewidział, śpiących obudził, a na zew Przeznaczenia umiał odpowiedzieć potężną wolą czynu.

Człowiek ten — to Józef Piłsudski.

Aby poznać i zrozumieć bliżej postać Józefa Piłsudskiego, aby wzorować się na nim w życiu, jako na ideale Polaka-Obywatela, nie wystarczy uzmysłwić sobie tylko ważniejsze fakty i czyny jego żywota. Z biografji takiej dowiemy się co najwyżej, czego dokonał Ten Wielki Człowiek, jako Budowniczy Państwa i Wódz Narodu! Natomiast sama istota jego ducha, to niewyczerpane źródło geniuszu, z którego czerpał on siły do tak olbrzymiej pracy dziejowej! To też konieczne jest sięgnąć głębiej, poza fakty dokonane i szukać prawdy historycznej o Józefie Piłsudskim poprzez zrozumienie jego potężnej indywidualności twórczej.

Józef Piłsudski, to przedewszystkiem człowiek o głębokiej indywidualności intelektualnej. Nie podlegał on nigdy wpływom ubocznym, nie dał się użyć nikomu, a zato umiał nagiąć otoczenie do realizacji swoich celów, służył tylko jednej myśli, jednej idei i ona była mu gwiazdą przewodnią na burzliwym oceanie zdarzeń. Potrafił powiedzieć: „Ja i Polska to jedno“. A kto umie zjednoczyć siebie z tem, co Nieśmiertelne, sam się wolnym i nieśmiertelnym staje.

Piłsudski wspierał się zawsze tylko na samym sobie. W tem drugie źródło jego siły. „Jeśli sobie sam nie pomogę, nikt mi nie pomoże“—oto Jego zasada. Nie wypadki kształtowały Go, lecz On kształtował wypadki. I dlatego miał tak głęboką pewność, że Polska wolna powstać musi, bo on tę jej wolność i niepodległość i dumę już zawczasu zdobył i miał w sobie.

Piłsudski, wiedząc czego chce, posiadał równocześnie niezłomną wolę realizacji tego celu. I ta jego zdumiewająca potęga woli, którą w sobie od młodych lat ćwiczył, czyniła go aż do szaleństwa odważnym w decyzjach i działaniu, spokojnym w obliczu zwycięstw, nieugiętym w momentach klęsk i złamań.

Piłsudski, dzięki swej niezależności psychicznej, świadomości celu i potędze rozwinął w sobie moc czynu. Wielu jest ludzi wybitnych, utalentowanych i dobrej woli, którzy mogliby odegrać w dziejach swego narodu poważną rolę, gdyby nie brakło im właśnie tej cechy wyróżnia-

jącej wielkie postaci reformatorów i wodzów. Umieć działać bez chwiejności, zawsze w porę i zawsze wszystkimi środkami stojącymi do rozporządzenia, nie zawahać się w decydujących chwilach uderzać nagle, jak piorun — oto wielka sztuka, którą posiadało w historii niewielu tylko ludzi. Umiejętność tę miał właśnie Józef Piłsudski i ona zapewniła mu zwycięstwo.

Wszystko to razem wzięte uczyniło Marszałka Piłsudskiego zdolnym do przedsięwzięć na ogromną skalę, do ich konsekwentnej realizacji, do poruszania wielkich mas ludzkich potęgą swojej woli, jednym słowem przeznaczało go zgóry na człowieka historii w całym tego słowa znaczeniu. W niebezpiecznym, decydującym okresie naszych dziejów, gdy losy Polski współczesnej i jutrzejszej postawione zostały na jedną kartkę, pojawił się On. Mąż opatrnościowy porwał za sobą wszystko, co lepsze w narodzie, bój podjął na śmierć i życie i wygrał.

Jeśli spojrzymy na dzieło Józefa Piłsudskiego z perspektywy historii, cóż w nim zobaczymy? Oto przede wszystkim głęboka, organiczna łączność jego z całością dotychczasowych naszych dziejów. Bo czyn Piłsudskiego był nietylko zwyciężeniem otwarcie wieka grobu, wyzwoleniem białego orła polskiego z kajdanów stuletniej niewoli; nietylko logicznym dopełnieniem porywów powstańczych z r. 1794-go, 1812, 1830 i 1863-go, nietylko wskrzeszeniem świetnej tradycji legjonów Dąbrowskiego. Był on również potężnym nawiązaniem do dawnej naszej przeszłości mocarstwowej, do Polski Chrobrych, Łokietków i Jagiellonów, Polski Batorych i Sobieskich.

W postępowaniu Piłsudskiego, w jego ideologii państwowo-twórczej, w poszczególnych etapach jego czynu, ileż odnajdujemy podobieństw do owych czasów, jak wiele symbolicznych wspomnień!

Od szeregu lat obchodzi Polska w sposób szczególnie uroczysty dzień Imienin Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego. W dniu tym ze wszystkich ziem Rzeczypospolitej płyną ku Dostojnemu Solenizantowi najserdeczniejsze życzenia od ludzi różnych warstw i stanów. Cały naród polski święci ten dzień i z roku na rok święci go coraz uroczyściej, nie przez to, że z upływem lat coraz

potężniej narasta wielkość zasług tego wielkiego patrioty, obywatela, bojownika, żołnierza i męża stanu, ale przede wszystkim dlatego, że dzieło to staje się coraz zrozumialsze dla wszystkich, że coraz jaśniej przemawia do świadomości tych, którzy stanowią rdzeń naszej Ojczyzny, a więc tych, którzy ją wzbogacają swą pracą, którzy dźwigają w sobie los, Jej przyszłość.

Dla nas, młodzieży gimnazjalnej, zarówno jak i dla wszystkich obywateli Rzeczypospolitej Polskiej, Marszałek Józef Piłsudski jest, był i będzie symbolem państwowości polskiej, symbolem miłości i pracy dla Polski i zawsze niedoścignionym wzorem Wielkiego Człowieka-Żołnierza i Myśliciela.

Henryk Przeździecki uczeń kl. VII.

## Układy, pakt i traktaty.

Turkocą koła. Mkną pociągi od Paryża do Rzymu, od Genewy do Moskwy, od Berlina do Londynu, od Pragi do Belgradu wciąż naprzód w siną dal.

Jeżdżą dyplomaci od stolicy do stolicy ze stosami dokumentów podpisywać traktaty, pakt i układy.

Co ich nagli? Co nie daje im spokoju? Dlaczego nie mogą spędzić spokojnie feryj w gronach rodzinnych? Może chmury na horyzoncie europejskim przepowiadają przyszłą wojnę? Politycy ją odczuwają i starają się jej zapobiec. Oby nie było za późno!

Czyni się to przecież zawsze wtedy, gdy już państwa, uzbrojone od stóp do głów, na korzystny tylko moment czekają. Staje się słuszne powiedzenie: „Si vis bellum, para bellum“.

To wszystko wskazuje na słabość i bezsilność Ligi Narodów. Zresztą te układziki i traktaciki, zawierane poza Ligą Narodów, żadnych pozytywnych rezultatów nie dadzą.

Wszystkie państwa mówią o pokoju. Tymczasem co się dzieje? Niema prawa. Jest tylko polityka. Czyż więc może być mowa o światowym pokoju?

Nie. Wszystkie państwa skutków wojny się obawiają i dlatego też z wypowiedzeniem jej zwlekają.

Idzie ludzkość znowu ku przepaści, gdyż zapomniała o czasach wojen, walk, klęsk, chłodu i głodu. Prowadzą ją

tam mądre główki polityków, z których ust sączą się codziennie nowe plany i mądre, jednak bezwartościowe, słówka. Wobec ich potęgi stają się niczem układy, pakty, traktaty.

M. Wolczok.

## Marzenie a rzeczywistość.

Marzenie — jak dziwnie i słodko brzmi to słowo! Wszyscy lubią marzyć. Dziecko, które ledwie zaczyna pełzać, marzy o zabawkach, chłopak dorastający — o szlifach, dziewczyna dojrzewająca — o lotniku, urzędnik — o nominacji, profesor — doktoracie, a wszyscy marzą.

Dobrze jest odrywać się na skrzydłach fantazji i unosić się w niebiosach, zapominać o trudach i troskach codziennego życia, a żyć tem, co jest przyjemne, co może zadowolnić nasze uczucie i myśli.

O czem marzy uczeń? O stopniach. Niemi bowiem legitymuje się przed kolegami, rodzicami i społeczeństwem. Pierwszą bowiem czynnością znajomych i bliskich po okresie jest zapytać się: „No, jak tam poszedł okres?”

W życiu stopień, nota nie jest dowodem wiadomości. Wtedy w oczy zaczyna zaglądać rzeczywistość, znika marzenie, a człowieka zaczyna się oceniać na podstawie jego inteligencji, systematyczności i pracowitości. Stopień bowiem nie jest i nie może być dokładnym miernikiem wiadomości ucznia.

Trzeba się więc uczyć dla nauki, a nie dla stopnia; rzeczywistość oceni wcześniej lub później człowieka. Usilna systematyczna praca może zetrzeć stopień z powierzchni ziemi i posłać w krainę zapomnienia. Tylko praca rzetelna może dać wewnętrzne zadowolenie, a owoce tej pracy w przeszłości.

M. W.

## Koszalki — Opałki.

Kochanieńki Ty Moj Bołtunowicz!

Przeczytawszy ja Twoja „Koszalki“, za głowa taki chwycił się. Chodził, jak ty mówisz, „z pantalyku zbiwszy się“, a wszystko taki z racii Waszego kryzysu. Mała z Was ludzi do pracy, a agitacji dobrej niem<sup>a</sup>, a pan Re-

daktor, znaczy się, za głowa drapie się, a Pyskowicz, coż? musi jego taka już natura, chrapie na zebraniach! Tak i nie dziw, że u Was artykułow niemá. Byli na ten przykład lepsze czasy, ale czy zupełnie dobre? Musi nie! I nieraz, bywała czasem, wiatr zimny studził zapał, ale my szli naprzód, szli z wiarą w zwycięstwo, znaczy się, w zwycięstwo pracy i ambicji i znakomicie dopięli my swe-go. Ot, wtedy Ty Kochanieńki Moj Bołtunowicz, nie przy-mierzając, cieszył się, jak dziecko, a teraz wszystko mia-łoby upaść? Nie! Nic nie porobisz! Wszystkich trzeba do pracy wziąć, tak i „Promień“, owoc Waszej pracy, musi dać Wam zadowolenie, a nad tem czuwaj, Kochanieńki Ty Moj Bołtunowicz!

Czesław Chamerski, Lida w lutym 1935.

## Legandy bienickie.

20 klm. od Mołodeczna jest wieś Bienica, w której znajduje się kościół po-bernardyński. O powstaniu jego kraży wiele podań.

Bienica, jak i Mołodeczno, należała do bogatego rodu szlacheckiego Kociełłów. Otóż podanie mówi, że jeden z Kociełłów wracał z podróży do domu. Wtem wystraszo-ne czegoś konie poniosły. Kociełł, obawiając się o siebie, zaczął się modlić i ślubował, że jeśli się ocali, to zbuduje kościół w tem miejscu, gdzie się konie zatrzymają. Istotnie, konie się zatrzymały. Kociełł wysiadł z karocy i dziękował Bogu za cudowne ocalenie. W dwa lata stanął w tem miejs-cu piękny kościół.

Pod murami kościoła Kociełł zbudował sobie grobo-wiec. Czując się bliskim śmierci, kazał zrobić swój port-ret, przy nim postawić stolik, a pod stolikiem położyć szkatułkę z kilkoma worami pieniędzy. Po jego śmierci odnaleziono rozporządzenie, by obraz umieszczono w koś-ciele nad jego grobowcem, szkatułkę zaś z pieniędzmi złożono z nim do grobu. Pieniądze te miały służyć na odnowienie kościoła w razie zniszczenia lub pożaru. Wola zmarłego została wykonana i pieniądze złożone w grobowcu.

Po śmierci Kociełła spalił się dach klasztoru bienic-kiego i ksiądz proboszcz Czapkowski chciał wziąć pewną część skarbu Kociełła na restaurację klasztoru.

Po nabożeństwie za duszę zmarłego przystąpiono w nocy — dla uniknięcia rozgłosu — do odwalania wielkiej płyty marmurowej. Pracowano przy lampkach i już odwalili płytę, az tu nagle spadły i zgasły wszystkie lampy i pochodnie, płyta z trzaskiem upadła na swoje miejsce, porysowała się przytem, a wszyscy obecni padli, jak nieżywi, ze strachu. Dlaczego pan Kociel „nie dał“ pieniędzy? Nie dał, bo kłasztor — to nie kościół!

Dotychczas na ścianie kościoła wisi obraz fundatora, płyta grobowca jest porysowana, a w ścianie jest szczelina. Poszukiwanie skarbów było czynione niejednokrotnie, ale bezskutecznie.

W. Dubowikówna kl. II.

## Kulig.

Hej, po śniegu! Hej, po lodzie

Pędzą sanki w parę koni.

Mroźny wiatr je tylko goni,

Nic nie stoi na przeszkodzie.

Pędzą konie, jak szatany:

Dzikie ślepią ogniem błyszczą,

A oddechy głośno świszczą,

Ze śnieżycą idąc w tany.

Brzęk janczarów je zagrzewa

Do szybszego jeszcze biegu,

A z pod kopyt płaty śniegu

Lecą na przydrożne drzewa.

Hej, po śniegu, hej, po lodzie

Pędzą sanki — para koni!

Nic nie stoi na przeszkodzie...

Mroźny wiatr je tylko goni!

T. M.

## Uprawa lnu.

Len jest bogactwem ziemi wileńskiej. Ktoby chciał zrozumieć, czem jest len dla ludu tej ziemi, niech przyjrzy się pracy przy jego uprawie. Praca ta jest całkiem odrębną od pracy przy uprawie innych płodów rolnych.

Uwagę moją zwróciły uroczystości, związane z uprawą i obróbką lnu, nacechowane radością, nadzieją i humorem lub nimbem tajemniczości, melancholji, tęsknoty i ową znaną zaciętością naszego ludu.

Wiosna. Dzień pochmurny. Gdzie niegdzie jeszcze leżą na polu białe płachty śniegu, który wstydząc się, pochował się za krzaki i kurhany. Przed nami rozciąga się obszar świeżo zaoranej gleby.

Tak wczesny czas i świeżo zaorany grunt są poświęcone na uprawę lnu. Nim słońce zejdzie, siewca udaje się na pole i musi rozpuścić włosy, żeby się len „udał“, w przeciwnym razie len się „pokręci“ w czasie wegetacji. Przy sianiu należy śpiewać piosenkę treści następującej:

Oj, sieiła ja, sieiła lanok,  
Oj, sieiła, przyhawarywała,  
Czabatami przykałaczywała.  
Oj, udajsia, udajsia, moj lon,  
Oj, udajsia, moj bielińki lonik,  
Lon moj, lon, biały lon.

Siewca musi mieć przy sobie jajecznicę, którą po powrocie do domu spożywa. Dzień siewu lnu jest dniem święta. Nie wolno w tym dniu wykonywać większych robót, a już największą nierozważą byłoby wbijać do ziemi kołki lub pożyczać coś komuś. W pierwszym wypadku len pójdzie zamiast do góry w ziemię, w drugim zaś urodzaj przejdzie do sąsiada. Trzeba przytem starać się, by len posiał wcześniej, niż inni i to w czasie pełni księżyca, gdyż w przeciwnym razie główki lnu będą puste, bez ziarna. Rosnący len należy pleć i śpiewać przytem piosenkę o pieleniu.

Najuroczyściej jest obchodzony zbiór lnu i jego obróbka. Podczas gdy poprzednie czynności miały celu uproszenie u Boga, aby len wyrósł duży, teraz przy zbiorze i obróbce wyraża się podziękowanie. W polu rozlega się znana piosenka, panuje ogólne podniecenie i radość.

Nadchodzi czas międlenia. W całej wsi panuje zgoda, zapominają jedni drugim wszelkie urazy, bo len zdawien dawna był symbolem zgody. Międlenie odbywa się w łaźni, gdzie przedtem len się osusza. W przeddzień międlenia wszyscy zbierają się u gospodarza, gdzie odbywa się „wieczarynka“. Po krótkim wypoczynku, o wczesnych godzinach rannych wieśniaczki i wieśniacy jedzą śniadanie, które musi składać się z dwunastu potraw, a to dlatego, aby lnu wystarczyło na dwanaście miesięcy t. j. na cały

rok. Po śniadaniu z wesołą piosenką i humorem zabierają się do pracy. Dziewki naradzają się, chcąc parobkom nasypać jaknajwięcej paździerzy za pazuchę. Ma to być symbolem pieniędzy, które otrzyma się za len. Wiedzą o tem dobrze parobcy i broniąc się pozornie, tak lawirują, aby paździerzy jaknajwięcej nasypano. Po międleniu następuje zakończenie pracy przy obróbce lnu; parobcy „heblują“ len, by był miękki.

Len daje gospodarzom wszystko, od rzeczy najdrobniejszych do największych. Jest jedyną rośliną, króra ich nie zawodzi, bo jeśli włókno nie zrodzi, to będzie dużo siemienia.

Henryk Pprzeździecki kl. VII.

## Choć idę sama...

Cisza i ciemność. Ja idę sama...

Koło mnie wichura wyje...

Idę radosna, serce mi bije,

Szczęście mi piersi rozsada!

Idę przez pola. W mojem dumaniu

Nikt mi i nic nie przeszkadza.

Wchodzę do lasu. Strzeliste sosny

Z poszumem chwieją korony,

Cały las patrzy, jakgdyby nagle

Przyjściem tu mojem zdziwiony...

A ja się czuję taka szczęśliwa,

Choć idę sama i w ciemną noc!...

Idę do domu, ciągle przed siebie...

Mijam już drogi i miły las...

Prędko już słońce zejdzie na niebie,

A ja się znajdę, Mamo, wśród was!

W mojej kochanej ubogiej chatce

Całować ręce będę mej Matce.

A. B. kl. VI.

## Idealy.

Janek z arcywesołą miną — widocznie dziś nie w humorze — powstał z krzesła, przeciągnął się, ziewnął — często się tak zdarza przy odrabianiu zadania domowego z matematyki — odłożył pióro i niepewnym ruchem sięgnął po nową książkę z biblioteki. Musiała być bardzo ciekawa,

fantastyczna, bo zupełnie zapomniał o niedokończonym zadaniu algebraicznym i otwartym zeszytcie. Zbudziło go pukanie do drzwi.

— Proszę.

W drzwiach stanął Józio, najlepszy kolega Janka.

— Dzień dobry, Janku? No, có tu porabiasz? Uczysz się?

— Robiłem algebrę, a teraz czytam dla odmiany, ażeby nie zasnąć. A ty gdzie byłeś?

— Na zebraniu Kółka Przyjaciół Nauki. Wiesz, znudziłem się okropnie, słuchając górnych wyrażeń prelegenta i jego ściśle naukowego rozumowania. W najciekawszym miejscu ledwo się nie zdrzemnąłem, bom wczoraj pracowałem do dwunastej.

— O czymże wam dziś bajali? Może o nowych wynalazkach, czy czymś podobnym?

— Ach tak. Nauczylili nas tym razem, jak można latać w „sferach ideału“. Już niezadługo pewno będziemy umieli latać na „skrzydłach wyobraźni“ nie gorzej, niż na „R. W. D.“ najnowszego typu. To będzie naprawdę nowy, świetny środek lokomocji, wynalazek XX. wieku, zapewniam cię! Jak to przyjemnie: wystarczy tylko napisać ładny wiersz, ubrać go w „kwiecisty“ styl, pełen barbaryzmów i najrozmaitszych makaronizmów, użyć moc pięknych, wielce treściwych, a uczuciowych słówek, przypiąć sobie skrzydła i wzlecieć, hen, nad szary świat, ku niebu w błękity, legendarne sfery ideału... Przed nami roztworzą się podwoje cudnej krainy czarów, i snów... Och, marzyć! O zeszlórocznym śniegu, albo o czymś jeszcze doskonalszym... Ulecieć w te krainy cudne, a potem wrócić, by podzielić się wrażeniami z pobytu w zaziemskich światach z kolegami i członkami Kółka Przyjaciół Nauki, którzy myślą wcale logicznie i są aż tak niedoskonali, by nie towarzyszyć autorowi pięknej „ody“ w jego międzyplanetarnej podróży. A może i ty, Janku chcesz, zrobić taką wycieczkę?

Janek przeciągnął się, ziewnął i spojrział na otwarty zeszyt...

Gańko.

H. Mikołajczykówna kl. II.

## Przyjaciele.

(Nowelka).

Zima. Nieubłagany mróz panuje w całej pełni. Na białym królewskim rumaku z uśmiechem na swych zimnych ustach jedzie między dużych i małych. Wszystkim pragnie ukazać swą potęgę. Nikogo nie oszczędza i nie ma litości dla biednych i słabych.

Do tych należał pan Florjan, zajmujący maleńki pokojik na poddaszu. Był to staruszek siedemdziesięcioletni. Utrzymywał się z małego kapitaliku, topniejącego z każdym dniem — zaoszczędzonej pozostałości z tak zwanych dobrych czasów, kiedy to zajmował stanowisko urzędnika w jakimś prywatnem biurze.

Pan Florjan był sam na świecie, nie miał krewnych, nie miał nawet przyjaciela...

Dziwny był to człowiek. „Co mi tam — mawiał. — Przyjaciele są tylko wówczas, gdy los uśmiecha się do nas. Teraz, gdy usunąłem się od gwaru wielkomiejskiego, zapomnieli o mnie... Tem lepiej — szeptał po chwili — tak... tem lepiej, bo już więcej nie będę przeżywał rozczarowań.

W przeszłości musiał przeżyć jakąś tragedję, po której z takim uprzedzeniem odnosił się w swych myślach do przyjaciół.

Starzec schylił białą głowę na piersi i oddawał się niewesołym myślom, gdy wtem z zadumy wyrwało go słabe, jakby nieśmiałe stuknięcie do okna i towarzyszący mu smutny, ledwie dosłyszany szczebiot. Podniósł oczy i przez jego życiem strudzone oblicze przemknęło coś, nakształt dziwnego uśmiechu: do okna pukał... ptaszek, a na parapecie siedziały jeszcze cztery, wpatrzone z niemą prośbą w starca.

„Gość w dom, Bóg w dom“ — zawołał żywo starzec i otworzył lufcik, robiąc gest zapraszający, lecz ptaszki nie ruszyły się, jeszcze smutniej zaszcebiotały. — A, mróz niecnota zamroził! Biedne... jakie sztywne!“ — mówił starzec, biorąc „gości“ z za okna do pokoju (na szczęście dziś ogrzanego). Ptaszęta z wdzięcznością popatrzyły na swego

wybawcę, starzec zaś podreptał do stojącego w kącie małego kredensika i po chwili szperania wydobył garstkę okruszyn ze skromnego pożywienia, które posypał przed pięcioma śpiewakami. Lecz ptaszki nie poruszyły się z miejsca, a oczy ich były zamglone. Starzec zrozumiał, że ptaszki mają już policzone chwile życia, i zbudziła się w nim uśpiona energia: z szybkością żywego młodzieńca pobiegł do kufierka, mieszczącego garderobę i wydobył z niego ciepłą futrzaną czapkę, do której włożył skostniałe maleństwa i dotąd chuchał, dotąd ogrzewał je ciepłem swego oddechu, aż wyprostowały swe sztywne nóżki i weselej popatrzały na świat. Po pewnym czasie wesoło skakały, szczebiocąc figlarnie i zbierając posypane poprzednio okruszynki.

Starzec patrzył na nie i myślał: czyż one nie mogłyby zostać przyjaciółmi? Czy też na nich się zawiedzie? A ptaszki, jakby rozumiejąc wątek myśli pana Florjana, popatrzyły na niego wymownie i zaćwierkały tak, jakby chciały powiedzieć: „Nie! Nigdy się na nas nie zawiedziesz“! Starzec patrzył na przyjaciół (już je tak w duchu nazywał), zesłanych mu przez Opatrzność i myślał...

Gdy ptaki dostatecznie się ogrzały i posiliły, patrzyły się z niemem utęsknieniem na biały świat, od którego oddzielała je przezroczysta zapora. Pan Florjan zrozumiał pragnienie ptasząt i zrobiło mu się niewymownie smutno, lecz otworzył przed nimi ten sam lufcik, przez który w tak dziwnych okolicznościach dostały się tu przed godziną. Ptaszki z radosnym szczebiotem wymknęły się, a starzec został sam, przecierając oczy i nie wiedząc, czy to był sen, czy też jawa. Opadł ciężko na stary fotel, szepcząc: „Boże, jeszcze rozczarowanie!„

Pan Florjan popadł w rozkoszny sen. Postacie snu wypełniły małą, chłodną i ciemną izdebkę, zamieniając ją na rajski ogród szczęśliwości. Starzec słodko się uśmiechał, a pod urokiem uśmiechu znikwały wszystkie zmarszczki, znamionujące boleść... cierpienie...

Już blade, zimowe słońce podniosło się z pośłania i oświeciło zmartwiały w mrozie świat, a starzec spał uśmiechnięty... Śniło mu się, że piękna, tchnąca dobrocią bogini szczęścia otworzyła mu szczerozłotym kluczem bra-

mę do cudownego ogrodu i oprawadzała go po starannie wypracowanych ścieżkach. Podniósł oczy w górę i na pobliskiem drzewie ujrzał cały tłum maleńkich aniołków, grających na jakichś dziwnych instrumentach... Wtem otworzył oczy i nie wierzy własnym uszom: koncert anielski trwał nadal. Zerwał się z fotelu i spojrzął w okno.

Nieopisana ilość ptaków oblepiła pobliskie drzewo i śpiewała... (c. d. n.)

## Ciekawa książka.

D-r Feliks Burdecki — Życie Maszyn. Księżnica Atalas we Lwowie.

Książka d-ra Feliksa Burdeckiego p. t. „Życie Maszyn“ jest dla nas czemś więcej, niż przeciętnym utworem z tej dziedziny w języku polskim. Technika postępuje naprzód bardzo szybko i kładzie swe piętno na wszystkie dziedziny życia cywilizowanego świata, a szary człowiek, pochłonięty walką o byt, nie ma czasu, ani sposobności zapoznać się z tem, co już technika dała ludzkości. Prócz tego, do czytania dzieł specjalnych należy mieć odpowiednie przygotowanie, a gdy się już ma to przygotowanie, to przez wzgląd na temat, wymagający natężenia umysłowego, czytelnik szybko się nuży. Nic dziwnego, że przeciętny człowiek patrzy dziś na specjalistów inżynierów, jak na magików indyjskich lub kapłanów egipskich, którzy za naciśnięciem guzika tajemniczego wywołują cuda.

Otóż d-r Feliks Burdecki, jeden z dzielnych młodych naukowców odrodzonej Polski, rozpoczął nową erę w dziedzinie popularyzacji wiadomości technicznych swoim utworem p. t. „Życie Maszyn“. U d-ra Burdeckiego maszyny żyją, gdyż powstają przez połączenie się ducha z materją, jednym słowem jest materjalizacja idei, zrodzonej w twórczym umyśle wynalazcy. Piękno maszyny leży w jej celowości, a wszystkie śruby, śrubki, dźwignie, tłoki i inne części mają swoje ściśle określone zadanie, bez którego ten „moloch“ pracy przestaje bytować. Jako wykonawczyni naszych rozkazów, maszyna spełnia swe zadanie ściśle i akuratnie, bez zarzutów, daleko lepiej od nas samych, ale za to żąda od nas szacunku i umiejętności obchodzenia się z nią, w przeciwnym razie kaprysi i kończy swój żywot wcześniej, niż było jej przeznaczone.

Wiedza d-ra Burdeckiego imponuje, a piękny styl porywa, aktualność zaś tematu zmusza czytelnika do podziwiania zmysłu twórczego autora. Rys historyczny rozwoju maszyn od najdawniejszych czasów aż do dnia dzisiejszego, krótkie szkice monograficzne wielkich wynalazców, radjofonja, telewizja, lotnictwo, wreszcie przewidywania co do rozwoju techniki w przyszłości — tworzą całość tej pięknej książki.

Należy podkreślić, że wydawnictwo dołożyło wszelkich starań, by zewnętrzny wygląd dzieła był godny pięknej treści. Sądzę, że inteligentny dom polski chętnie nabędzie to dziełko i z przyjemnością je przeczyta.

Prof. D. Korenblit.

## Ze świata.

**Anglja** opracowała konstytucję dla Indyj. Kraj wyzyskiwany niemiłosiernie przez nią, po latach biernego oporu pod wodzą słynnego Gandhiego, po ustaniu wreszcie antagonizmu między nacjonalizmem mahometańskim, a nacjonalizmem indyjskim, wzrósł na sile moralnej i jest gotów dziś żądać więcej, niż to daje uchwalona poniewczasie przez rząd angielski konstytucja. Co więcej, maharadżowie indyjscy, lojalni tak zawsze względem Anglji, nie godzą się podobno na konstytucję. Zresztą dziś po usunięciu się z areny politycznej Gandhiego, kierunek „dusz“ ujęli w swe ręce tamtejsi socjaliści aktywiści. Co będzie dalej, zobaczymy. Anglja jest może w przededniu wymknięcia się jej z rąk złotodajnego kraju i podstawy swego dobrobytu.

**Niemcy** odmówili przystąpienia do paktu naddunajskiego (gwarancja państw nad Dunajem) i wschodniego, którego tak łakną bolszewicy. Żądają najpierw równouprawnienia zbrojeń (t. zn. powieć. legalnie swych sił zbrojnych).

**Austrja** przez swych przyjaciół zabiega u swych protektorów (przedewszystkiem Francji) zagwarantowania niepodległości i uznania suwerenności wtedy, gdyby zanośli się u niej na zmianę rządu (monarchja).

**Francja** zabiega o bliskie porozumienie z Anglja w związku z uregulowaniem spraw, tyczących pokoju europejskiego, zagrożonego zbrojeniami.

Między **Włochami** i Abisynją wiodą się pertraktacje, do wojny zdaje się, nie dojdzie. Włochy chcą wymóc potrzebne im przywileje handlowe, a na to nie godzi się **Japonja**, która ma tam swe interesa i wielu kolonistów. A Francja, na którą Włochy liczyły, dmuchnęła, jak wiemy, tylko w oczy piaskiem afrykańskim Mussoliniemu i umyła ręce.

**Jugosławja** przycichła, ciesząc się i z zapartym oddechem śledząc, a nuż Włochom powinie się noga! **Węgry** oczekują, może Austria pierwsza wprowadzi na tron Habsburgów. **Bolszewja** zmienia swą konstytucję (?). Ustrój nowy ma być wzorowany na narodowym socjalizmie Hitlera. Stalin marzy o sławie. Namnożyło się do tego różnych pacholków, co stale wbijają w dumę wielkiego czerwonego stupajkę! Wybory do ciał reprezentacyjnych nie będą powszechne, lecz partja decydować będzie, kto „blahonadziożnyj“. Wolność, jak widzimy, wzrosła tam! Stalin odbiera hołdy królewskie i chce zaimponować „burżujom“, a zwłaszcza kokietuje Francję, która jedna popiera Sowiety, gdzie tylko się daje.

Między **Chinami** a Japonją podobno doszło do porozumienia, inaczej mówiąc, Chiny zrozumiały, że tereny, zabrane przez Japonję, nie wrócą do nich. Dalsze dobre stosunki będą się rozwijały, chyba, że Japonja znów będzie zmuszona poskromić niepoprawne bandy.

## Z kraju.

— Konstytucja z dnia 26.I. 1934 po przeprowadzeniu poprawek, zresztą nieistotnych, została przyjęta przez Senat.

— Dnia 27.II. odbyła się w Senacie obszerna dyskusja nad budżetem na rok 1935/36. Wygłosił silne przemówienie p. premier prof. Kozłowski, mówiąc jednocześnie o poprawieniu się sytuacji gospodarczej w Polsce i wzroście wyraźnym oszczędności nietylko w P. K. O., lecz i we wszystkich K. K. O. Z nadzieją coraz większą w lepsze jutro kroczy naprzód Polska na czele ze swym Rządem.

— W lutym zawarty został traktat handlowy z Anglją i Polską. Jeśli się zważy, że Anglja jest przeważnym krajem naszego eksportu, traktat ten jest dla nas b. ważny.

— W lutym delegacja polska z prezydentem m. stoł. Warszawy p. Starzyńskim była w Dreźnie na uroczystościach Chopin'owskich. Na domu, w którym mieszkał genialny Chopin, umieściło Dreźnie popiersie muzyka polskiego i odpowiedni napis. Niezwykle gościnnie podejmowano tam Polaków.

— Jednocześnie prawie z uroczystościami drezdeńskimi otwarto w Berlinie uroczystości wobec tamtejsz. władz Instytut Polsko-Niemiecki. Śpiewał na otwarciu nasz wielki Kiepusza, gratulował mu sukcesów premier niemiecki pan Goering.

— Rodak nasz z Krakowa, d-r. Ludwik Gross, współpracownik słynnego d-ra Bezredki z Instytutu Pasteura w Paryżu odkrył wraz z szefem swym zarazki raka. Ludzkość jest na drodze do pokonania jednej z najstraszniejszych chorób.

## Miejscowa.

### Obchód Imienin Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Z inicjatywny Zarządu Powiatowego Z.S. odbyło się w Gimnazjum państwowym zebranie Komitetu Organizacyjnego celem opracowania programu uroczystego obchodu święta Imienin Wodza Narodu. Wyloniony został Komitet Wykonawczy, który przeprowadzi wykonanie programu uchwalonego.

Dn. 18.III. wieczorem oddziały wojskowe 86 p. p. wyjdą z Helenowa o godz. 19-ej. Zatrzymają się na Rynku, gdzie przy rozpalonem ognisku zbiorą się też oddziały Zw. Strzeleckiego, Zw. Rezerwistów, K. P. W., Straży Pożarowej, oraz organizacje. Przemówi na cześć Dostojnego Solenizanta Komendant Pow. Z. S. p. Krasucki.

Dn. 19.III. o godz. 6 rano pobudka, o 10-ej nabożeństwo w świątyniach wszystkich wyznań. Uroczysta Msza św. odbędzie się w kościele garnizonowym, poczem kazanie wygłosi ks. prof. Krukowski. Potem defilada wojska, oddziałów wyżej wymienionych i organizacyj przed p. Komendantem garnizonu, D-cą 86 p. p., pułk. Józefem Wiatrem i p. Starostą Pow. M. Olszewskim, na szosie, wiodącej do Helenowa (ul. Dąbrowskiego).

O godz. 17-ej Akademia w kinie „Bajka“ z następującym programem:

- 1) Przemówienie okolicznościowe,
- 2) Hymn narodowy,
- 3) Chór Ogniska kolejowego,
- 4) Deklamacje,
- 5) Inscenizacja z życia legjonowego,
- 6) Śpiew,
- 7) Dwa utwory muzyczne orkiestry 86 p. p.
- 8) Pierwsza Brygada i marsz.

Po przemówieniu p. inż. Butarewicz poda do wiadomości treść depechy hołdowniczej, wysłanej do Pana Marszałka Piłsudskiego. Ponadto zostanie wydana odezwa do ludności.

**Zmiany w organizacji urzędów pocztowo-telegr. Mołodeczno.** Z dniem 25.I.1935 roku zaprowadzono w dziale pocztowo-kasowym Urzędu pocztowo-telegr. Mołodeczno 1 jednorazowe urzędowanie: od godz. 8—15 bez przerwy. Godziny urzędowe w dziale telegraficzno-telefon. od 7—24. Urząd pocztowo-telegr. Mołodeczno 2 czynny od 8—12 i od 15—18. Jak z powyższego wynika mieszkańcy m. Mołodeczna czynności, związane z pocztą, mogą załatwiać cały dzień, bo od 8—18.

**Radjo-Detefon.** Można nabyć je na 12 rat. Rata miesięczna łącznie z abonamentem wynosi 4 zł. 50 gr.; dla drobnych rolników 3 zł. 85 gr. Odbiór stacyj radjofonicznych w Mołodecznie dobry.

**Zlecenie inkasowe.** Każdy, kto posiada jakiegokolwiek zobowiązania dłużne, winien wysłać dłużnikowi za pośrednictwem urzędu pocztowego t. zw. „zlecenie inkasowe“. Opłaty za wykonanie zlecenia—minimalne; w wypadku niewykupienia zlecenia urzędy pocztowe powiadamiają nadawcę. Oświadczenie urzędu—może stanowić załącznik sprawy sądowej.

**Suwak taryf pocztowych.** W Urzędzie Pocztowym został przez „Reklamę pocztową“ zgłoszony i opatentowany „Suwak taryf pocztowych“, przy pomocy którego można w sposób bardzo łatwy obliczyć należność taryfową za każdy rodzaj świadczeń i usług pocztowo-telegraf. Cena

jednego egzemplarza 1 zł. 20 gr., do nabycia w Urzędzie pocztowym Mołodeczno 1.

**Telefon** w dobie dzisiejszej nie jest luksusem. Za instalowanie telefonu w Mołodecznie wynosi dla abonentów nowoprzybyłych 15 do 55 zł., przyczem zwraca się uwagę, że opłaty instalacyjne mogą być rozłożone na kilka rat miesięcznie.

**Losy Polskiej Państwowej Loterii Klasowej.** Poco szukać szczęścia u zamiejskowych kolektorów, skoro Urząd Pocztowy w Mołodecznie może je dać?

**Ustawa o poczcie, telegrafii i telefonii** z dnia 3 czerwca 1924 roku głosi, że jedynie urzędy pocztowe mają prawo przyjmować, przysyłać i doręczać: a) listy zamknięte i otwarte, kartki pocztowe, b) czasopisma i wydawnictwa

Kto przyjmuje, przysyła lub doręcza przesyłki wyżej wymienione, podlega karze aresztu do 4-ch tygodni i grzywny 100 zł.

**Z życia Związku Strzeleckiego.** Dn. 19 i 20 stycznia b. r. zjechali się na konferencję do Mołodeczna referenci Wychowania Obywatelskiego Z. S. z całego powiatu. Zjazd w świetlicy Z. S. otworzył prezes Zarządu Pow. Z. S. ob. Pietraszko Adam. Na zjazd przybył Zast. Komendanta Podokręgu Z. S. z Wilna ob. Oberlejtner J. Radzono nad sprawami wychowania ob. strzelców, a przedewszystkiem omówiono organizację i pracę wśród orląt.

— Dn. 26.I. odbył się na terenie Oddziału Zw. Strzel. **Kraśne** narciarski bieg patrolowy na dystansie 12 km. Startowały do konkursu 3 drużyny strzeleckie, poza konkursem 4 drużyny K. O. P. o nagrodę przechodnią Zarządu Oddziału Z. S. Nagrodę zdobył Pododdział Surynty (3-ch Suryntów i Żyzniewski) w czasie 1 godz. 22 min. 12 sek. Dyplom honorowy poza konkursem zdobył zespół Baonu K. O. P. Kraśne, zajmując pierwsze miejsc w czasie 1 godz. 21 min. 2 sek. Do zwycięzców przemówił przed rozdaniem nagród prezes ob. kpt. Tomaszewski. Następnie odbyła się część artystyczna dnia, wśród której odegrano „Kaprala Szczapę” reżyserji sierż. Reszki. Wreszcie odbyła się tradycyjna choinka. Przemówił d-ca Baonu K. O. P., p. major Fr. Węda, podkreślając znaczenie Z. S. Na za-

kończenie odbyła się zabawa taneczna. Tradycyjną choinkę urządzono też w dniu 26.I. w Oddziale Z. S. **Połoczany**. Przybyli przedstawiciele Zarządu Pow. Z. S. z ob. prez. Pietraszką A. Zaznaczamy jednocześnie, że na terenie całego powiatu odbywały się w styczniu i lutym w Oddziałach Z. S. walne zgromadzenia członków, na których wybrano nowe władze Z. S.

— W lutym odbyły się dla strzelców kursy narciarskie w Ostaszkach, Nasiłowie i Lebedziewie.

— Stworzony przy Oddz. w Lebedziewie zespół artystyczny pod kier. ob. R. Krzyżanowskiego przy pomocy szeregu imprez scenicznych zdobył 80 zł., które zostały złożone na zapoczątkowanie budowy Domu Strzelca w Lebedziewie. Ob. Krzyżanowski za własne pieniądze zakupił instrumenty muzyczne. Stworzona więc została przy Oddziale orkiestra strzelecka.

**Zawody strzeleckie.** W dniach: 17, 18 i 19 marca r. b. będą urządzone powszechne zawody strzeleckie z broni małokalibrowej pod hasłem „10 strzałów ku chwale Ojczyzny“. Początek strzelania o godz. 9-ej w dn. 17, 18 i 19 b. m.

Zawody odbędą się na strzelnicy małokalibrowej Zw. Strzeleckiego przy Starostwie w Mołodecznie. Konkurencje: BZKraj. 6 i BZKraj. 8. Broń, tarcze i amunicja na strzelnicy.

Udział w zawodach powszechny. Przy uzyskaniu przez zawodnika wyników w strzelaniu, odpowiadających wymaganiom regulaminu Odznaki Strzeleckiej — będą przyznawane O. S. odpowiednich klas.

Zawodnicy posiadający O. S. przybywają na strzelnicę z legitymacjami O. S.

Zawodnikowi, uzyskującemu najlepszy wynik w strzelaniu w jednych z podanych wyżej konkurencyj, będzie przyznany tytuł mistrza miasta Mołodeczna na rok 1935 w danej konkurencji.

Trzech zawodników uzyskujących najlepsze wyniki otrzyma dyplomy. Rozdanie dyplomów 19 marca 1935 roku o godzinie 13-ej po defiladzie na rynku w Mołodecznie.

**Koło oświatowo-propagandowe 86 p. p.** Pod kierownictwem p. Majora L. Nowakowskiego istniejące przy 86 p. p. „Koło oświatowo-propagandowe“ urządza w dniu

19 marca „Akademię Żołnierską“ w hołdzie i dla uczczenia Imienin Pana Marszałka Józefa Piłsudskiego. Sekcja teatralna tegoż Koła („Teatr żołnierski“) szykuje też na marzec pełną humoru farsę „Wesele Fonsia“.

Mołodeczno było już świadkiem i podziwiałoby imprezy sceniczne „Teatru Żołnierskiego“ przy 86 p. p., to też ze skwapliwością oczekuje wznowienia działalności „Teatru“ zwłaszcza że, jak słyszymy, ma być też powtórzony w innej obsadzie i z pewnymi inowacjami nieśmiertelny „Legun w niebie“. Wszystko pod wprawną dyрекcją p. Majora Nowakowskiego, tego samego i w tej samej obsadzie i bez inowacyj, któregośmy, czy jako otwierającego „Teatr“, czy też grającego na scenie, czy też wreszcie zapuszczającego tylko czujne swe oko na tę zgraną trupę. Czekamy! — Teatr będzie pełny!

Czujemy się też w obowiązku poinformować, iż pod egidą tego czynnego „Koła“ odbywa się od pewnego czasu cykl wykładów i odczytów dla wojska w Helenowie. Odczyty prowadzą osoby z grona nauczycieli i z pośród działaczy i pracowników społecznych. To też mówi się tam o pracy społecznej, o życiu Polski współczesnej, o samorządzie i rozbudowie wsi.

Widzimy więc, iż „Koło oświatowo-propagandowe“ przy 86 p. p. otacza żołnierza wszechstronną opieką — obok przyjemnego i pożyteczne wspólnie się kojarzą. Vox.

**Spółdzielnia Rolniczo-Handlowa.** Dnia 1 marca b. r. została otwarta przy Starostwie Powiatowem Spółdzielnia Rolniczo-Handlowa. Przeprowadza ona skup płótna po cenach fabrycznych, dostarcza nasion, posiada nawozy sztuczne, oraz narzędzia rolnicze. Nowej placówce szczęść, Boże!

**Ze Związku Rezerwistów w Mołodecznie.** W najbliższym czasie miejscowy Z. R. organizuje wycieczkę pieszą z Wilna do Żułowa, miejsca urodzenia Marszałka J. Piłsudskiego.

Z. R. czyni obecnie przygotowania do wzięcia udziału w uroczystym obchodzie Imienin Wodza Narodu.

Urządza też Z. R. od czasu do czasu odczyty lub referaty z dziedziny społecznej i politycznej. Odbywa też zebrania organizacyjne.

**Z życia O. M. P.** Ruchliwą działalność rozwija w ostatnich czasach miejscowa O. M. P. Dawna Świetlica „Ogniska“ została przeniesiona na ul. Zamkową № 11. Kierownik organizacji, ob. St. Potrzebowski, został mianowany Prezesem Oddziału Powiatowego, ob. Michalczuk Jan — kierownikiem „Ogniska“, dotychczasowy referent W.F. ob. Dutko Władysław — gospodarzem „Ogniska“.

Powiatowy Cech Rzemieślniczy uruchomił wieczorową szkołę zawodową kształcącą dla rzemieślników. Kierownikiem szkoły jest p. Mejnartowicz Leon. Wykładają przeważnie p.p. Nauczyciele Szkoły Powszechniej № 1. Młodzież O. M. P. korzysta z wykładów.

Zarząd „Ogniska“ przystąpił do zrealizowania uchwały z dn. 11.XI. 1934 roku, do budowy „Domu Rzemieślniczo-Ompiackiego w Mołodecznie im. Marszałka J. Piłsudskiego“. Wydaje 500.000 cegiełek po 10 gr. i zwraca się do wszystkich organizacji z prośbą o pomoc w rozsprzedaniu. W dziale ogłoszeń „Promienia“ znajduje się odbitka takiej cegiełki.

**Żywa Gazetka.** Z inicjatywy Miejskiego Komitetu B.B.W.R. zorganizowana została „Żywa Gazetka“ dla szerszej Publiczności w Mołodecznie. Pierwszy numer „Żywej Gazetki“ ukazał się w dniu 24.I. 1935 r., ściągając liczną Publiczność do „Świetlicy Strzeleckiej“. Naczelnym Redaktorem jest p. mecenas Urbański Alfred. Stworzony został Komitet Redaktorów, z których każdy objął pewien dział. Warto być, by usłyszeć wiele ciekawych spraw z zakresu życia gospodarczego, społecznego, politycznego. Są wiadomości najaktualniejsze ze świata i z kraju. Są też pogadanki, obrazki i artykuły z higieny. Jest objęty humor również. Przyjdźcie i posłuchajcie! Wstęp bezpłatny w każdy czwartek o godzinie 6 w świetlicy strzeleckiej. Już wyszło 8 numerów tego przyytecznego wydawnictwa!

**Zebrań Organizacyjne Polskiego Białego Krzyża w Mołodecznie.** W dn. 8.III. o godz. 18 w sali Rady Powiatowej odbyło się zebranie organizacyjne członków Koła Polskiego Białego Krzyża w Mołodecznie. Zebranie zagał p. prof. A. Ancewicz. Następnie ks. kapelan M. Zawadzki odczytał statut P. B. K. i pokrótce omówił cele i zadania Koła. Po krótkiej dyskusji zebranie organizacyjne wybrało

Zarząd w następującym składzie: przewodniczący — p. Antoni Ancewicz, vice-przewodnicz. — p. pułkownikowa Wiatrowa Zofja, vice-przewodnicz. — p. Starościna Ewa Olszewska, sekretarz — ks. prof. Józef Krukowski, skarbnik — p. Naczelnik Maksymiljan Siuchta. Członkami Zarządu: — p. Majorowa Bronisława Pirowa i ks. kap. Michał Zawadzki. Do Komisji Rewizyjnej wybrano: — p. dyr. Władysława Lurę i p. Komisarza Aleksandra Dubowskiego. Dotychczas w Mołodecznie brak było tak pożytecznej i potrzebnej organizacji, jaką jest Polski Biały Krzyż, który organizuje nauczanie wśród żołnierzy, prowadzi czytelnie i biblioteki, świetlice i t. p.

Należy więc życzyć nowej Organizacji pomyslnego rozwoju i pozyskania jak największej ilości członków.

**Do Społeczeństwa m. Mołodeczna.** Gruźlica, jako straszna choroba o znaczeniu międzynarodowym, pochłania dużo ofiar ludzkich ze wszystkich sfer społeczeństwa. W powiecie mołodeckim jest również znaczna ilość chorych na gruźlicę, zwłaszcza na wsi. Środków zaś materialnych na zwalczanie jej prawie niema.

Obywatelu! złóż 25 groszy miesięcznie na ręce skarbnika T-wa Przeciwgruźliczego w Mołodecznie p. D-ra Masłowskiego, a Urzędy i Instytucje do Komunalnej Kasy Oszczędności w Mołodecznie na rach. Nr. 40 i w ten sposób zostanie wykonany obowiązek społeczno-obywatelski wobec cierpiącego bliźniego Twego!

Przewodniczący Wileńskiego Wojewódzkiego Towarzystwa Przeciwgruźliczego, Oddział w Mołodecznie  
(—) Władysław Luro, Dyrektor Gimnazjum.

**Odnaczenie.** Naukowy Instytut Międzynarodowy w Genewie (Institut International des Hautes Etudes et Beaux — Arts) mianował swym Członkiem (Membre Effectif) Opiekuna naszego Pisma p. prof. Aleksandra Matyaszkę w uznaniu Jego 15-letniej pracy publicystycznej i literackiej. (Athenaeum — Revue mensuelle de l'Institut — Janvier 1935).

Jednocześnie ta sama Rada Instytutu (Conseil d'Administration) mianowała też w styczniu swoim członkiem p. Adnan Atassy'ego, doktora praw, adwokata w Damaszku (Syrja).

**Z życia szkolnego.** — Dn. 19.I. 1935 r. odbyła się zabawa urządzona przez Bratnią Pomoc; dochód został przeznaczony na czytelnię.

Dn. 22.I. w rocznicę powstania stycziowego poczet sztandarowy wraz z przedstawicielami wszystkich klas udał się do kościoła garnizonowego na Mszę Św.

Dn. 2.II. odbyła się zabawa, urządzona przez zespół Straży Przedniej, na której byli obecni przedstawiciele 86 p. p. i 19 p. a. l.

Dn. 9.II. odbyła się akademja Ligi Morskiej i Kolonjalnej, na której został wygłoszony odczyt p. t. „20-lecie odzyskania morza“, oraz wyświetlono przezrocza z dziejów walk Polski o morze.

Dn. 10.II. odbyła się dzięki staraniom kl. VIII t. zw. „studniówka“ z udziałem licznych gości.

Ostatnie referaty w Kole Filologii Klasycznej były następujące: „Kobieta w starożytności“, „Dramat grecki“ i „Cycero a Skarga“. Rozpoczęły się już lekcje języka greckiego.

W Kole Polonistycznym wygłoszono referaty: „Lalka“ i „Nad Niemnem“, „Znaczenie literatury w wychowaniu młodzieży“ na podstawie „Szkoły orląt“ Meissnera“.

Koło Historyczne odbywa nadal zebrania co dwa tygodnie. Ostatnie referaty: „Polityka Polski w czasach porobiorowych“, „Emigracja i jej znaczenie“.

Na ostatniem zebraniu Koła Psychologicznego wybrano nowy zarząd. Prezesem została kol. Jakowleówna A., sekretarzem kol. Tanana. Wygłoszono referat: „Pamięć, jej znaczenie i zalety“.

Na przedostatniem zebraniu Koła Krajoznawczo-Przyrodniczego wybrano nowy zarząd. Prezesem został kol. Reda, zastępcą prezesa i kierownik. sekcji przyrodniczej kol. Cichocki, sekretarzem kol. Sienkiewiczówna, skarbnikiem kol. Gerjatowicz, bibliotekarzem kol. Romanowski. Ostatnie referaty: „Ochrona ptaków“, „Poznań“.

Koło P.C.K. odbyło w 1935 r. 2 walne zebrania. Członkinie Koła zrobiły 14 par rękawiczek, które oddano biednym dzieciom w ochronce. Koło również wysłało do Czechosłowacji lalkę (krakowiankę).

Dn. 10.II. odbyły się narciarskie mistrzostwa gimnaz-

jalne, w których wzięło udział 16 narciarzy. W grupie starszych mistrzostwo zdobył kol. Przeździecki Henryk, kl. VII, dalsze miejsca zajęli: kol. Reda W., kl. V i kol. Szymkiewicz E., kl. VI. W grupie młodszych mistrzostwo zdybył kol. Sikorski H., kl. II, dalsze miejsca zajęli: kol. Gutowski K., kl. II, oraz kol. Jarmołowicz M., kl. II.

Dn 15.II. w związku z przyjazdem (P. Z. N.) p. inż. Grabowieckiego został zorganizowany w Helenowie bieg o odznakę narciarską P.Z.N. na 12 km. W zawodach wzięło udział około 600 narciarzy wojskowych i cywilnych. Należy podkreślić, że pomimo fatalnych warunków atmosferycznych i terenowych odznakę P.Z.N. zdobyli prawie wszyscy zawodnicy — uczniowie. Najlepszy czas w grupie cywilnej uzyskał kol. Przeździecki H., kl. VII.

Dn. 24.II. do harcerskiej drużyny męskiej przy Gimnazjum przyjechał druh hułcowy Adam Jentys, aby przyjąć od Rady Drużyny przyrzeczenie.

Dn. 2.III. odbyło się po lekcjach walne zebranie członków Bratniej Pomocy. Zabranie zagaił p. prof. Ancewicz. Porządek dzienny następujący:

- 1) Otwarcie zebrania.
- 2) Poszczególne sprawozdania klasowe.
- 3) Sprawozdanie z działalności Bratniej Pomocy.
  - a) sprawozdanie ze sklepu Br. Pomocy,
  - b) sprawozdanie z wypożyczalni podręczników,
  - c) sprawozdanie z czytelnii,
  - d) sprawozdanie z biblioteki Br. Pomocy,
  - e) sprawozdanie skarbnika Br. Pomocy i Kom. Rewizyjnej,
  - f) sprawozdanie ogólne Prezesa Br. Pomocy.

4) Sprawy bieżące.

5) Wybór nowego Zarządu.

6) Wolne wnioski.

Po sprawozdaniach klasowych członkowie ustępującego Zarządu zdawali relacje ze swych funkcj. Uchwalono następnie, że składka Bratn. Pomocy ma wynosić od 1.III. b. r. 30 groszy. Wyniki wyborów do nowego Zarządu Br. Pomocy przedstawiają się następująco: prezesem został kol. **Sajkowski Zenon**, uczeń kl. VII, do Zarządu weszli: kol. Gabińska L., kl. VII, kol. Reda W. i kol. Cichocki J.,

ucz. kl. V. Do Komisji Rewizyjnej weszli: kol. Drewnikowski Z., kol. Liksza E., ucz. kl. VI. i kol. Gajewski H., ucz. kl. V. Nowoobраниy prezes podziękował Kolegom za zaufanie i obiecał pracować gorliwie dla dobra młodzieży i organizacji. Na tem zebranie zamknięto.

Dn. 20.II. b. r. odbyło się posiedzenie w sprawie ułożenia programu lokalnego obchodu święta Imienin Pana Marszałka Józefa Piłsudskiego. Na posiedzeniu obecni byli p. Dyrektor Władysław Luro, p.p. Profesorowie (Opiekunowie klas), oraz przedstawiciele Młodzieży po 2 z każdej klasy. Ułożono następujący program akademji:

- 1) Wniesienie sztandaru — Hymn Narodowy.
- 2) Słowo wstępne — Portasienokówna W. kl. VIII.
- 3) Inscenizacja z życia legjonowego — klasa VII.
- 4) Chór.
- 5) Deklamacja.
- 6) Chór — Wiązanka pieśni legjonowych.
- 7) Deklamacja.
- 8) Pierwsza Brygada i Marsz — orkiestra dęta.

Akademja odbędzie się w dniu 18.III. o godz. 17.

Dnia 10.III.—35 r. w Pańsw. Gimn. w Mołodecznie odbyły się zawody w tenisie stołowym (ping-pong). I-sze miejsce zajął I zespół Gimn. w składzie: Sikorski J., Sikorski H., Reda W. II-gie miejsce zajął zespół Strzelca w Mołodecznie w składzie: Tarczycki E., Romanowski L., Lelonkiewicz T. III-cie miejsce zajął II-gi zespół Gimn. w składzie: Kozanecki R., Przeździecki H., Pilwiński Z. i Rybarczyk B. IV-te miejsce zajął zespół K. P. W. w Mołodecznie w składzie Rybicki S., Skory S., Byczkowski B.

Najlepszy wynik indywidualny uzyskał Rybicki Stefan z K. P. W. w Mołodecznie.

**Z Kina wojskowego „Bajka“.** Podajemy przegląd filmowy na marzec i kwiecień:

Od 15—17.III. Uśmiech szczęścia. Arcydzieło odznaczone wielkim złotym medalem przez Międzynarodowy Sąd Konkursowy.

Od 22—24.III. „Zamarłe Echo“ z Krystyną Ankwic, Marją Balcerkiewiczówną, Zbigniewem Staniewiczem. Wielki film polski, rozgrywający się na tle czarującego piękna Tatr i Pienin.

W dn. 29—31.III. „Pieśń kozaka“ z Jose Mojicą, Rositą Moreno i Moną Maris. Najpiękniejsze rosyjskie pieśni i romanse, w wykonaniu Jose Mojici w sensacyjnej roli kapitana kozaków.

W dniach 5—7.IV. Bunt w Szanghaju. Dramat oparty na ostatnich autentycznych wydarzeniach. Dzieje oficera marynarki wojennej Ameryki wśród rozszalonego tłumu chińskiej czerezyczejki.

W dniach 12—14.IV. Moje Marzenie. Niazapomniana Liljanka w pełnej sentymentu operetce.

21—22.IV. (Święta Wielkanocne) „Kocha, lubi, szanuje„ z Eugenjuszem Bodo i Lodą Halamą. Najlepsza polska komedja. Humor przy święconem.

26—28.IV. Car szaleniec Paweł I. Komedja—satyra sowieckiej wytwórni w Leningradzie.

Zarząd kina przygotowuje na maj moc niespodzianek, a więc filmy: 1) Brat djabła, 2) Dziś żyjemy, 3) A. L. 14 zatoneła, 4) Bokser i dama, 5) Pogromcy przestworzy, 6) „Jaką mnie pragniesz“ z Gretą Garbo.

## Odpowiedzi Redakcji.

**A. A.:** Od Was zależy, jakie będzie Pismo.

**Cz. C.:** Zachowaliśmy do następnego, sądzimy, że wywoła żywą dyskusję.

**H. S:** Napróżno oczekujemy na materiał sportowy, jak również biadamy, gdzie się podział humor młodzieży!

**Żar-Żal.:** Cóż to za pseudonim? O co Koleżance chodzi.

**Wścibskiej.:** Tak, ale gdzie indziej opiekuje się Bratnia Pomoc.

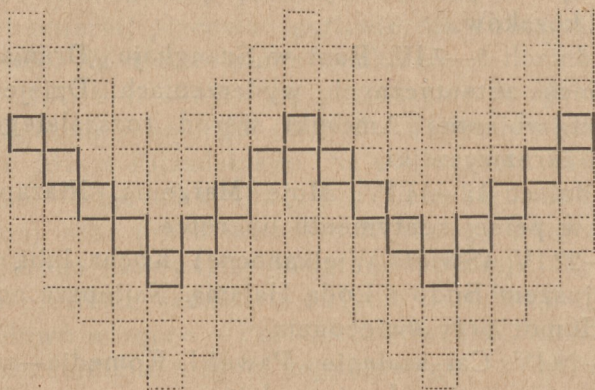
**Sobakiewiczowi.:** Wciąż Kolega pyta, a nie pisze.

**Er-ka.:** „Na fali życia“ ma pewne zalety literackie, szkoda, że treść jest bardzo słaba. Prosimy o coś innego.

**B. K. kl. VI.:** Wiersze szwankują tak pod względem treści, jak i budowy.



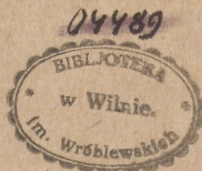
## Łamigłówka.



### Miejsca oznaczone dadzą rozwiązanie.

1. Bezdenna głębina. 2) Miasto w Afryce. 3) Część męskiej garderoby. 4) Pudło podróżne. 5) Zwierzę leśne (zdrobniale). 6) Morze. 7) Przestaje żyć. 8) Statek żaglowy (zdrob). 9) Jagoda (zdrob). 10) Oberża. 11) Przymiotnik określający wiek. (st. wyż.). 12) Ptak pokojowy. 13) Wyspa na Morzu Śródziemnem. 14) Towarzysz w tańcu. 15) Stacja. 16) Stolica państwa europa. 17) Zbiór uli.

Ułoż. M. H. kl. II.





P-04489

# ZAKŁAD KRAWIECKI Stanisława Potrzebowskiego

WYKONANIE SOLIDNE  
CENY UMIARKOWANE.

Mołodeczno ulica Piłsudskiego № 49.

## KSIĘGARNIA POLSKIEJ MACIERZY SZKOLNEJ.

Książki, podręczniki, materiały piśm., przybory kancelaryjne i wypożyczalnia książek

CENY NISKIE



## Drukarnia i Introligatornia

WYDZIAŁU  
POWIATOWEGO  
w MOŁODECZNIĘ

obok gmachu Starostwa. Telefon 38.  
P. K. O. № 51,234.

Przyjmuje wszelkie roboty, wchodzące w zakres drukarstwa i introligatorstwa.  
WYKONANIE SOLIDNE. CENY KONKURENCYJNE.

